

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

25.II.1990

Nr 8 (1449) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM.

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO NA WIELKI POST 1990

Najdrożsi bracia i siostry w Chrystusie.

Jak każdego roku, zbliżający się Wielki Post daje mi okazję zwrócenia się do Was i zaproszenia Was do wykorzystania tego dnia zbawienia (2 Kor 6,2) tak, aby przez wszystkich został przeżyty w dobrym zrozumieniu jego podwójnego znaczenia - nawrócenia do Boga i miłości względem braci. Wielki Post rzeczywiście wzywa nas do zupełnej odmiany umysłu i serca, które mają usłyszeć głos Pana zapraszający do powrotu do Niego w odnowie życia, i do coraz większej wrażliwości na cierpienia tych, którzy znajdują się obok nas.

W tym roku ze szczególnym naciskiem chciałbym poddać pod powszechną refleksję problem uchodźców i uciekinierów. Ich ogromny i wzrastający napływ stanowi faktycznie bolesną rzeczywistość w świecie, w którym żyjemy i nie dotyczy już tylko niektórych regionów, ale rozszerzył się na wszystkie kontynenty.

Uchodźcy, ludzie bez ojczyzny, szukają przyjęcia w innych krajach świata, naszego wspólnego domu; lecz tylko nielicznym dane jest powrócić do krajów urodzenia z powodu zmiany sytuacji wewnętrznej; dla innych trwa tak bardzo bolesny stan emigracji, niepewności i niespokojnego poszukiwania przyzwoitego urzędzenia się. Są między nimi dzieci, kobiety, wdowy, rodziny często rozdzielone, młodzi zawiedzeni w swoich aspiracjach, dorośli oderwani od swoich zawodów, pozbawieni wszystkich dóbr materialnych, domu, ojczyzny.

Wobec rozległości i powagi problemu wszystkie dzieci Kościoła powinny poczuć się odpowiedzialne jako naśl-



dowcy Jezusa, który także chciał znieść położenie uciekiniera i jako głosiciele Jego Ewangelii. Poza tym, sam Chrystus, na owej wstrząsającej stronie Ewangelii, którą czytamy, w obrządku łacińskim, w poniedziałek pierwszego tygodnia Wielkiego Postu, zechciał się rozpoznać i zidentyfikować w każdym uchodźcy: *Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie... Byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie* (Mt 25, 35 i 43).

Te słowa Chrystusa muszą nas wprowadzić w uważny rachunek sumienia co do naszego zachowania względem wygnańców i uciekinierów.

Dokończenie na str. 2

ZANIM PRZYJEDZIE PAPIEŻ

W sobotę 20 stycznia br. agencje prasowe podały wiadomość zupełnie nieoczekiwaną: Papież Jan Paweł II złoży wizytę w Czechosłowacji.

Jeszcze do niedawna taka propozycja skierowana do Papieża byłaby niemożliwa. Oto kilka faktów.

Rok 1945 - koniec wojny, Europa podzielona przez układy jałtańskie; rok 1948 - zwycięski luty przynosi całkowitą dominację nowego porządku w Czechosłowacji. Jak i w innych krajach systemu, rozpoczyna się walka z Kościołem. Propaganda pokazuje *zdradę narodu* przez Kościół w czasie wojny (choćby ks. Tiso, słowacki premier). Ale najgorsze dopiero ma nadejść.

Przychodzi noc z 13 na 14 kwietnia 1950 roku. W ciągu tej jednej nocy siły *bezpieki* likwidują cały Kościół: biskupi, księża, zakonnicy, zakonnice, seminarzyści zostają internowani. Po pewnym czasie uwieńczenia, niektórzy z nich zaczynają odyskiwać wolność. Przewidując jednak najgorsze, niektórzy biskupi decydują się na wcześniejsze święcenia kapłańskie kleryków. Ba, kilku młodych kapłanów zostaje biskupami. Jednym z nich jest ks. bp Jan Korec. Jesienią 1950 roku przyjął nielegalnie święcenia kapłańskie, w roku następnym otrzymał sakrę biskupią. Miał wtedy 27 lat. Pracował w fabryce, aż do czasu aresztowania. Z więzienia wyszedł dopiero po ośmiu latach i dalej spełniał swoją posługę biskupa. Biskup-robotnik...

Nie inaczej było, z jakże licznymi kapłanami i zakonnikami. Ostały się jedynie dwa seminaria: dla Czech w Litomierzycach, a dla Słowacji w Bratysławie.

Dokończenie na str. 6

□ Obradował Sejm. Zatwierdzono ustawę o hymnie, godle i barwach Rzeczypospolitej w brzmieniu zaproponowanym przez Prezydenta. Znormalizowano także ustawę o zaopatrzeniu emerytalnym. Dalsze obrady były poświęcone zmianom w resorcie Spraw Wewnętrznych.

□ Podczas wizyty MSZ Krzysztofa Skubiszewskiego w RFN padło stwierdzenie, że neutralizacja wojskowa zjednoczonych Niemiec byłaby "krokiem w niewłaściwym kierunku". Jednocześnie Skubiszewski wyraził opinię, że przesunięcie granicy NATO do Odry jest sprzeczne z interesem Polski.

□ Prezydent W. Jaruzelski złożył wizytę w Szwajcarii, gdzie przemawiał przed Komisją Praw Człowieka ONZ w Genewie.

□ W całym kraju odbywały się walne zebrania regionalne NSZZ "Solidarność". Nowym przewodniczącym Regionu Gdańskiego został wybrany Bogdan Borusewicz. Delegaci zażądali faktycznego rozwiązania SB i zaprzestania praktyk przenoszenia funkcjonariuszy tego resortu do milicji i szkolnictwa.

□ W rocznicę Układu Jaltańskiego w Krakowie i Warszawie doszło do demonstracji organizowanych przez ugrupowania niepodległościowe.

□ Kraków ma nowego prezydenta. Został nim członek Partii Zielonych, rolnik Jerzy Rościszewski.

□ Z wizytą do Polski przyjechał były dyrektor RWE Zdzisław Najder.

□ Wydział humanistyczny Uniwersytetu Gdańskiego wystąpił z propozycją przyznania Lechowi Wałęsie tytułu doktora honoris causa. Byłby to 15 tytuł dla przewodniczącego Solidarności, ale pierwszy nadany w kraju.

□ We Wrocławiu powstała pierwsza niezależna telewizja. Nadaje w godzinach od 16.00 do 20.00. Program to przede wszystkim filmy, reklamy i sport.

□ Za obraz Matejki "Nadanie szlachectwa" uzyskano w Domu Aukcyjnym "DAES" rekordową sumę 32 milionów złotych.

Dokończenie ze str. 1

Znajdujemy ich rzeczywiście, także każdego dnia, na terenie wielu parafii; stali się naprawdę naszymi bliźniami - tymi najbliższymi. Przez to właśnie potrzebują miłości, sprawiedliwości i solidarności wszystkich chrześcijan.

Do Was, pojedynczy członkowie i wspólnoty Kościoła Katolickiego, kieruję z tego powodu nagłą zachętą na okres Wielkiego Postu, abyście szukali wszystkie istniejące możliwości przyjscia z pomocą braciom uchodźcom, tworząc struktury, które przyjmą i poprą ich pełne wejście w społeczeństwo i okazując im otwartość umysłu i ciepło serca.

Troska o uchodźców powinna być potwierdzeniem i umocnieniem powszechnie przyjętych praw człowieka oraz pragnieniem ich efektywnej realizacji także w stosunku do nich. Jak przypomniałem 3 czerwca 1986 roku, z okazji przyznania Międzynarodowej Nagrody Pokoju im. Jana XXIII dla Catholic Office for Emergency and Refugees (COERR), Encyklika *Pacem in terris* tego wielkiego papieża podkreśliła już wtedy nagłą potrzebę przyznania uchodźcom ich praw jako osobom i twierdziłem, że jest naszym obowiązkiem gwarantować zawsze niezbywalne prawa, które są ściśle związane z każdą jednostką ludzką i nie są uwarunkowane czynnikami naturalnymi lub sytuacjami socjopolitycznymi (Insegnamenti IX, 1, 1986, p. 1751). Chodzić więc będzie o zagwarantowanie uchodźcom prawa do tworzenia rodziny lub połączenia się z nią, do posiadania pewnego, godnego i słuszenie wynagradzanego zajęcia, do życia w warunkach godnych osób ludzkich, do korzystania z odpowiedniego kształcenia szkolnego dzieci i młodzieży, jak również pomocy medyczno-sanitarnej; jednym słowem, do wszystkich tych praw, które zostały uroczystie zatwierdzone już w 1951 roku przez Konwencję Narodów Zjednoczonych w Statucie uchodźców i potwierdzone przez Protokół z 1967 roku w tym samym Statucie.

Wiem dobrze, jak wzmożony wysiłek został podjęty wobec tak wielkiego problemu przez Organizmy Międzynarodowe, Organizacje Katolickie i ruchy różnych orientacji, w poszukiwaniu stosownych programów socjalnych, które uzyskały poparcie i współpracę wielu ludzi. Dziękuję wszystkim i wszystkim zachęcam do coraz większej wrażliwości, wzięwszy pod uwagę (jak można to łatwo sprawdzić), że to co się robi, choć jest to wiele, nie jest jeszcze wystarczające. Wzrasta faktycznie liczba uchodźców,

a możliwości przyjęcia i pomocy okazują się często niewystarczające. Naszym pierwszym zajęciem powinno być uczestniczenie, pobudzanie i wspieranie naszym świadectwem miłości autentycznych ruchów pomocy charytatywnej, które oby zdołały we wszystkich krajach nasycić dzieło formowania dzieci i młodzieży wzajemnym szacunkiem, tolerancją, duchem służby na wszystkich poziomach życia, tak osobistych jak i publicznych. Ułatwi to bardzo przezwyciężenie wielu problemów.

Zwracam się także do Was, bracia i siostry uchodźcy i uciekinierzy, którzy żyjecie zjednoczeni w wierze w Boga, wzajemnej miłości i niezachwianej nadziei. Cały świat zna wasze doświadczenia. Kościół jest Wam bliski ze swoją pomocą, którą jego członkowie starają się rozszerzać, choć są świadomi, że jest niewystarczająca. Dla złagodzenia waszych cierpień nieodzowny jest także wkład waszej dobrej woli i umiejętności. Jesteście bogaci waszą cywilizacją, waszą kulturą, tradycjami, wartościami ludzkimi i duchowymi i stąd możecie zaczerpnąć zdolności i siłę do rozpoczęcia nowego życia. Praktykujcie również Wy, w granicach możliwości, opiekę i wzajemną pomoc w tych miejscach, w których jesteście czasowo goszczeni.

My katolicy będziemy Wam towarzyszyć i podtrzymywać Was na waszej drodze, rozpoznając w każdym z Was twarz Chrystusa, wygnańca i uciekiniera, pamiętając o tym, co On powiedział: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25, 40).

Na początku tego Wielkiego Postu wzywam bogactwo łaski i światła, które promieniuje z odkupieńczej Męki i Zmartwychwstania Chrystusa, aby poszczególne osoby oraz wspólnoty kościelne i zakonne całego Kościoła znalazły natchnienie i energię potrzebną dziełu konkretnej solidarności względem braci i sióstr uchodźców i uciekinierów; i aby ci, podtrzymani na duchu serdecznym wsparciem i zainteresowaniem innych, odnaleźli radość i nadzieję na dalsze kroczenie ich trudną drogą.

Moje błogosławieństwo niech sprowadzi obfite dary Pana na wszystkich, którzy poczuja się urażeni na mój nagły apel.

Jan Paweł II Papież



LITURGIA SŁOWA

8 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 49, 14-15

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Mówił Syjon: *Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał. Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie.*

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 4, 1-5

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Niech ludzie uważają nas za sługi Chrystusa i za szafarzy tajemnic Bożych. A od szafarzy już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny. Mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będę

osądzony przez was, czy przez jakikolwiek trybunał ludzki. Co więcej, nawet sam siebie nie sędzę. Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią. Przeto nie sędzicie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.

EWANGELIA

Mt 6, 24-34

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus powiedział do swoich uczniów:

Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie.

Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić; ani o swoje ciało, czym się macie przyodzierać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż nie jesteście ważniejsi niż one? Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dotożyć do wieku swego życia? A o odzienie czemu się zbytnio troszczycie? Przypatrzcie się liliom w polu, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie o wiele pewniej was, małej wiary?

Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane.

Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy.

..MAŁEJ WIARY

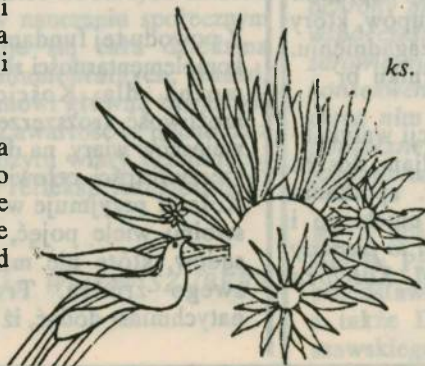
Aż czterokrotnie Chrystus nazywał - tak wynika z Ewangelii Mateusza - swoich słuchaczy, a więc przede wszystkim apostołów, ludźmi małej wiary. Pierwszy raz natomiast w pierwszej Ewangelii jawi się ten wyrzut podczas kazania na górze - w dziś właśnie czytany fragment. A fragment to wspaniały! (...) Nauczający Chrystus przerywa swą mowę i każe wpatrywać się w piękno. Każe snuć refleksje. Przecież ptak ani orze, ani sieje i żniwie, ani zbiera do magazynu, a Ojciec przyodziewa je i karmi. A cóż to wobec człowieka, którego Bóg stworzył mało mniejszym od aniołów? Jest to wołanie, że nie należy się zamartwiać o cokolwiek. Troska tak, ale nie takie martwienie się, by w nocy nie można było oka zmrużyć. Jest przecież Bóg!... Stwórca i Dawca, i Obrońca, i Miłość.

Ogromnie proste i bezdyskusyjne jest to, co podaje prorok Izajasz. Argument ciepły, bo z ogniska rodzinnego - matka i niemowlę. Znak wielkiej, serdecznej miłości. Nie można sobie wyobrazić, by ta miłość między dwiema istotami rozerwała się. Tak jest i u Boga.

Skąd zatem bierze się w naszych umysłach obraz Boga męczyciela? Czemu boję się powiedzieć Bogu: czyni ze mną co chcesz? Czemu boję się, przynajmniej podświadomie, że będzie to skazanie siebie na jakieś niewyobrażalne cierpienie? Napsuł tu wiele ten, który jest kłamcą od początku.

W dzisiejszej wypowiedzi Pawła jest wielka obojętność. Ale i bogactwo zarazem. Wielki spokój, choć kieruje list do bardzo niespokojnych adresatów. Wie, że jest sługą Chrystusa, że przez Niego tylko może być sądzony, a Jemu całkowicie wierzy. Człowiek więc wielkiej wiary. Człowiek, który do tych samych Koryntian w Drugim liście napisał, że chlubą jego są słabości i udręki. Nie mówi tego ktoś o nie zrównoważonym umyśle i systemie nerwowym. Wystarczy przeczytać 11 i 12 rozdział Drugiego listu do Koryntian, żeby ujrzeć ogromny rejestr przeżyć i doświadczeń, których słaby psychicznie człowiek nie dałby rady znieść. Były ekstazy i mistyka, ale było bicie pięścią po twarzy przez wysłannika diabelskiego. Była gorąca i męcząca modlitwa bezskuteczna, ale była i zgoda na wolę Bożą. Bo wiedział, komu zawierzył.

Mogę ulec kompleksowi małości z moją małą wiarą. Jeśli to się nie dzieje, to dlatego, że widzę Boga jako najczulszą matkę, że widzę Jego ptaki - nawet te mało cenione przez poetów wróble - i rozsiane przez Niego polne kwiaty.



ks. Edward SZYMANEK SChr

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Jan Paweł II wygłosił przemówienie do korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej. Swoje kraje reprezentowało 120 ambasadorów. W przemówieniu Ojciec św. wiele uwagi poświęcił zmianom zachodzącym w Europie Środkowo-Wschodniej. Określił je jako pielgrzymowanie ku wolności. *Winniśmy oddać hołd narodom, które za cenę olbrzymich wyrzeczeń przedsiębrały odważnie tę drogę, jak i politykom, którzy ten proces ułatwili.* Jednocześnie przestrzegał: *Ale nie trzeba zapominać, że nic nie zostało osiągnięte raz na zawsze.* Zdaniem papieża niepokój budzi wzrost nastrojów nacjonalistycznych i odradzanie się wielowiekowych rywalizacji między narodami tego regionu. Poważne niebezpieczeństwo stanowi wzniecanie konfliktów etnicznych. Jan Paweł II zwrócił się do narodów Europy Zachodniej, *aby świadczyły pomoc braciom z Europy Środkowej i Wschodniej. Nadszedł właściwy czas, aby pozbierać kamienie z obalonych murów i zbudować wspólny dom.* Papież podkreślił konieczność respektowania zasad moralnych przy budowie domu europejskiego, zwłaszcza przy rozwiązywaniu konfliktów i napięć. Za podstawę kształtowania nowej Europy uznał ustalenie KBWE w Helsinkach z 1975 r.

■ Ojciec św. przemawiał także do członków międzynarodowego forum Papieskiej Rady ds. Kultury, którzy obradowali w Rzymie. Prosił ludzi kultury o refleksję i śmiałość przewidywania. *Żyjemy w uprzywilejowanych czasach historii. Otwierają się wielkie nadzieje wolności, odpowiedzialności, solidarności, duchowości. W krajach Europy Wschodniej upadają reżimy totalitarne; technika i nauka ujawniają ograniczenia tych systemów. Zmiany historyczne dokonują się we wszystkich stronach świata. Istnieje jednak niebezpieczeństwo zawiedzenia oczekiwań.*

■ Niedzielną modlitwę *Anioł Pański* 14 stycznia Ojciec św. poprzedził rozważaniem na temat formacji kapłanów w perspektywie synodu biskupów, który będzie poświęcony temu zagadnieniu. Synod odbędzie w październiku br.

■ Z okazji wizyty delegacji watykańskiej ds. Jedności Chrześcijan, doszło do pierwszego od 1946 r. spotkania przedstawicieli Kościołów unickiego i prawosławnego. *Sądzę, że jest to pierwszy krok w kierunku legalizacji Kościoła*

KOŚCIÓŁ A EKONOMIA

Dlaczego Kościół wypowiada się na temat życia ekonomicznego? (II)

1. Ekonomia nie jest nauką całkowicie autonomiczną. Wiele jej zagadnień ściśle wiąże się z problemami etyki. Jest to podstawowa racja ingerencji Kościoła, która jednak w swym zasadniczym trzonie, ma swe źródło w Ewangelii.

Takie było podsumowanie pierwszej części wprowadzenia, które zakończyliśmy zasygnalizowaniem innego źródła społecznego nauczania Kościoła. Dokładnie mówi o nim Instrukcja Kongregacji Nauki Wiary z 1986 roku *O chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu: Nauczanie społeczne Kościoła uformowało się jako nauka korzystająca z zasobów mądrości i nauk humanistycznych, dotyczy strony etycznej życia społeczeństwa, uwzględnia aspekty techniczne problemów, ale zawsze pod kątem ich oceny moralnej* (nr 72).

Tak więc obok Objawienia, zawartego w Piśmie św., Kościół ma jednocześnie zaufanie do rozumu, do filozofii, do nauk o człowieku, do obserwacji rzeczywistości. W historii myśli teologicznej i moralnej było częste odwoływanie się i do Pisma św. i do tak zwanego prawa naturalnego. Postawa ta rodziła pytanie, czy Kościół może być uważany za właściwy autorytet interpretowania prawa naturalnego, tak jak jest powszechnie uznana jego kompetencja w interpretacji orędzia ewangelicznego?

Szczególnie za czasów Piusa XII można było mieć wrażenie, że Kościół czerpie na równi z dwu różnych źródeł: z Objawienia i z prawa naturalnego. Pius XII mnożył twierdzenia o porządku rzeczy, który *Bóg objawił... przez prawo naturalne i przez objawienie* (przemówienie radiowe w 1941 roku). *Nowy porządek świata i życia narodowego jak i międzynarodowego winien opierać się "na niezniszczalnej skale prawa naturalnego i objawienia"* (enc. *Summi Pontificatus*).

Z powodu tej fundamentalnej jedności i komplementarności rozumu i objawienia, można dla Kościoła przewidzieć możliwość rozszerzenia twierdzeń i wniosków wiary, na dziedzinę konkretnej rzeczywistości człowieka i społeczności. Kościół przyjmuje w ten sposób i czyni swoimi wiele pojęć, czy rozumowań i sądów, które nie mają w nim samym swego źródła. Trzeba tu jednak natychmiast dodać, iż czyni to zawsze w

świecie Ewangelii, która służy za podstawowe kryterium rozróżnienia. W ten sposób, Kościół wypracował, według Soboru Watykańskiego II, *wymagane przez zdrowy rozum zasady sprawiedliwości i słuszności* (GS, 63).

Stąd, na wcześniej postawione pytanie, można odpowiedzieć, że Kościół nie ma bezpośredniej i specyficznej kompetencji w dziedzinie prawa naturalnego, czy filozofii społecznej i politycznej. Wypowiada się jednak w tych zagadnieniach, posługując się autorytetem Ewangelii, która może i winna być inspiracją dla wszystkich spraw dotyczących strukturalnej rzeczywistości człowieka i społeczeństwa.

To papieskie potwierdzenie istnienia rozumu, jako powszechnego źródła poznania i porządkowania życia społecznego, było w tamtej epoce twierdzeniem kapitałnym. Wobec narodowego socjalizmu, faszyzmu i marksizmu, Pius XII z mocą ogłasza istnienie prawa naturalnego, to znaczy niezależnego od konkretnej sytuacji społecznej, od rasy, od państwa, a jednocześnie obowiązującego powszechnie i ważnego w każdej sytuacji i dla każdego człowieka.

Koncepcja prawa naturalnego została wypracowana z samego depozytu wiary. Jeśli bowiem człowiek jest *obrazem Boga*, to nie może nie posiadać tego najwyższego uzdolnienia refleksji nad sobą, która wyraża się zdolnością rozumowania, oceniania, sądzenia siebie i sytuacji w której żyje. Bronić więc istnienia prawa naturalnego, to jednocześnie bronić istnienia tej zdolności w człowieku. Kościół to czyni, wychodząc ze swej, wynikającej z Objawienia, koncepcji człowieka.

Reasumując, trzeba powiedzieć, że Kościół rozważając etyczne aspekty życia ekonomicznego, czyni to zawsze w imię Ewangelii i prawa naturalnego. Przez to nie ogranicza swego zasięgu i wpływu, ale okazuje się, leżącą u podstaw wszystkiego, siłą duchową, wnoszącą swój oryginalny wkład we wszystkie szczegółowe rozwiązania indywidualne i społeczne człowieka.

Jest czymś oczywistym, że w tym twórczym wkładzie Kościół winien umieć określić wartość swych rozumowań i wniosków. Dlatego przyjmuje wiele

pojęć i sądów z filozofii społecznej czy nauk humanistycznych, by wyrazić chrześcijańskie orędzie społeczne w sposób bardziej całościowy i jasny, niż czyni to sama Ewangelia, czy najogólniejsze zasady prawa naturalnego.

2. Rodzi się tutaj jeszcze dodatkowe pytanie: do jakiego stopnia ukonkretnienia może sięgać to społeczne nauczanie Kościoła? Papież Paweł VI, w swym liście z 1971 roku *Octogesima adveniens*, z racji 80 rocznicy *Rerum Novarum*, precyzuje, iż *nie interweniuje ono dla potwierdzenia wiarygodności danej struktury, czy zaproponowania konkretnego modelu... Nauczanie Kościoła nie ogranicza się także do przypomnienia kilku ogólnych zasad... jest ono refleksją w kontakcie ze zmieniającymi się sytuacjami* (OA,42).

Natomiast Instrukcja Kongregacji Nauki Wiary: *O wolności i wyzwoleniu chrześcijańskim* mówi, że *zrodziło się ono ze spotkania orędzia ewangelicznego i jego wymogów... z problemami wynikającymi z życia społeczeństwa* (LC,72).

Społeczne nauczanie Kościoła zakłada wiele poziomów: należy bowiem do chrześcijańskich wspólnot obiektywna analiza sytuacji ich własnego kraju, rozświetlenie jej światłem Ewangelii, zaczerpnięcie zasad refleksji, norm sądenia i praktycznych wskazań z nauczania społecznego Kościoła, wypracowanego w ciągu historii... rozróżnienia, z pomocą Ducha Świętego, w tężyczności z odpowiedzialnymi na danym terenie biskupami, w dialogu z innymi braćmi chrześcijanami i wszystkimi ludźmi dobrej woli, alternatywy i zobowiązań, które trzeba byłoby podjąć, dla wprowadzenia zmian społecznych, politycznych i ekonomicznych, które w wielu wypadkach są nagłą koniecznością. (OA,4).

Obok więc nauczania bardziej praktycznego na płaszczyźnie lokalnej, istnieje miejsce na refleksje i sugestie, ukazujące rozległe problemy współczesnego świata, a zawarte w nauczaniu papieskim, soborowym czy synodalnym. (OA,5). Ta konkretyzacja nauczania społecznego zależy od badanego problemu.

Przykładem może służyć list pasterski biskupów Stanów Zjednoczonych, zatytułowany: *Sprawiedliwość ekonomiczna dla wszystkich* - tł. franc. w 1988), w którym biskupi angażują się niejednokrotnie bardzo konkretnie. Zaznaczają jednak we wstępie: *Wiemy, że pewne nasze konkretne wskazania będą przedmiotem kontrowersji. Jako biskupi nie mamy zamiaru formułowania tych roztropnościowych sądów z autorytetem równym temu,*



który określa nasze oświadczenia na temat zasad. Swym wystąpieniem pragniemy jednak pomóc, by chrześcijanie mogli dokonać konkretnej analizy i zająć dokładnie określone pozycje wobec problemów ekonomicznych. Nauczanie Kościoła nie może bowiem pozostać na poziomie pięknych, szlachetnych ogólników. (nr 20).

W końcowej części listu, biskupi ci piszą: *Jesteśmy świadomi, że przejście od zasady do konkretnego zastosowania jest czymś trudnym i złożonym. Chociaż bowiem wartości moralne są czymś istotnym dla określenia wymiaru porządku społecznego, to jednak same przez się, nie dyktują rozwiązań konkretnych... Wartość naszych sądów roztropnościowych nie zależy tylko od samej mocy moralnej zasad, lecz także od dokładności naszych informacji i rzetelności naszych hipotez... spodziewamy się dyskusji nad naszymi szczegółowymi zaleceniami. Oby stały się one przedmiotem uważnego przemyślenia, zwłaszcza dla katolików, by mogli określić, czy ich własny sąd moralny jest zgodny z Ewangelią i katolickim nauczaniem społecznym* (tamże nr 134-5).

Kończąc ten problem stwierdzamy więc, iż w nauczaniu społecznym Kościoła są szczegółowe zalecenia i sądy roztropnościowe, nie mające w sobie absolutnej mocy zobowiązania. Domagają się jednak poważnej refleksji, gdyż pochodzą od pasterzy, spełniających swą najwyższą posługę w Kościele. Obok tych zaleceń szczegółowych, w nauczaniu społecznym Kościoła znajduje się cała dziedzina przemyśleń fundamentalnych, zasad, kryteriów, co stanowi główną zawartość tego nauczania. Zawartość ta pochodzi z Ewangelii i depozytu wiary oceniającej pojęcia i analizy refleksji filozoficznej i naukowej.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

unickiego - powiedział przebywający na emigracji w Rzymie unicki kardynał Myrośław Lubachiwsky.

■ W Nikozji na Cyprze odbyła się w ostatnich dniach stycznia piąta sesja ogólna Rady Kościołów Bliskiego Wschodu. W tym ekumenicznym spotkaniu uczestniczyli, po raz pierwszy od piętnastu lat, wszystkie Kościoły obecne na Bliskim Wschodzie. W spotkaniu brało udział około dwustu reprezentantów różnych wspólnot, w tym także katolicy. Temat sesji brzmiał: *Zachowajcie jedność ducha złączeni pokojem*. Sesje takie odbywają się co cztery lata.

■ Pod patronatem Jugosłowiańskiej Akademii Nauk i Sztuk oraz miejscowego uniwersytetu odbędzie się w Zagrzebiu w październiku br. międzynarodowe sympozjum poświęcone działalności jezuitów oraz wkładowi Towarzystwa Jezusowego w dziedzictwo kulturalne Jugosławii. Okazją będzie 450 rocznica założenia Towarzystwa Jezusowego. Towarzystwo to obecne jest w Chorwacji od II połowy XVI w. W 1669 r. członkowie zakonu założyli w Zagrzebiu uniwersytet. Dziś jezuici chorwaccy kierują dwiema wyższymi uczelniami, afiliowanymi do uniwersytetu gregoriańskiego, zajmują się niższymi seminariami w Zagrzebiu i Dubrowniku, oraz - od strony duchowej - wyższym seminarium w Sarajewie. Pracują również w duszpasterstwie. Mają duże zasługi w pracy wydawniczej oraz prowadzeniu domów rekolekcyjnych.

■ Z apelu senatorów polskich, skierowanego na ręce marszałka Senatu: *Kierując się poczuciem odpowiedzialności za największe dobro człowieka, jakim jest życie, przedstawiamy wniosek o przyjęcie przez Senat (...) poselskiego projektu ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego, do dalszych prac legislacyjnych w celu podjęcia przez Senat inicjatywy ustawodawczej. Problem ochrony prawnej dziecka poczętego jest współcześnie niezmiernie ważny dla zdrowia moralnego naszego narodu, a w konsekwencji i dla realizacji stojącego przed nim zadania przebudowy ustroju politycznego i ładu społecznego i gospodarczego.*

■ W kościele św. Michała w Warszawie, ks. Prymas spotkał się w styczniu z przedstawicielami ruchu *Światło-Życie*, a także Duszpasterstwa Rodzin warszawskiego KIK-u.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

Sobór i eklezjologia komunii

Stajemy tutaj wobec głównego punktu nauki Kościoła o nim samym, ukazanej przez Sobór Watykański II, co przypominał nam Synod nadzwyczajny z 1985 roku, odbyty dwadzieścia lat po Soborze: "Eklezjologia komunii (communio) jest ideą centralną i podstawową w dokumentach Soboru. Pojęcie Koinonia - comunio, oparte na Piśmie Świętym, cieszyło się w Kościele starożytnym i cieszy do dziś w Kościołach Wschodu wielką cześć. Stąd Sobór Watykański II uczynił wiele, aby Kościół był wyraźniej rozumiany jako "komunia" i bardziej konkretnie jako "komunia" urzeczywistniana.

Co oznacza ogromnie bogate w treść słowo "communio"? Podstawowy sens odnosi się do zjednoczenia z Bogiem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. To zjednoczenie dokonuje się w Słowie Bożym i sakramentach. Chrzest jest bramą i fundamentem "komunii" Kościoła; Eucharystia jest źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego (por. Lumen gentium, 11). "Komunia" z Ciałem Chrystusa w Eucharystii oznacza i sprawia, czyli buduje wewnętrzne zjednoczenie ("komunię") wszystkich wiernych w ciele Chrystusa, którym jest Kościół (por. 1 Kor 10, 16 n.).

Tak więc rzeczywistość Kościoła-Komunii wiąże się nieodłącznie, więcej, zajmuje centralne miejsce wewnątrz owego "misterium", którym jest Boży plan zbawienia ludzkości. Właśnie dlatego właściwe rozumienie pojęcia kościelnej komunii nie może się zamykać w obrębie zwykłej interpretacji socjologicznej i psychologicznej. Kościół-Komunia to "nowy" lud, lud "mesjaniczny", który "ma za głowę Chrystusa (...). Udziałem tego ludu stała się godność i wolność synów Bożych (...). Prawem jego stało się przykazanie nowe miłowania, jak Chrystus nas miłował (...). Celem jego wreszcie - Królestwo Boże (...). Został on ustanowiony przez Chrystusa dla wspólnoty życia, miłości i prawdy. O jedności pomiędzy członkami nowego Ludu - a jeszcze wcześniej, o ich jedności z Chrystusem - stanowią więzy nie "ciała" i "krwi" lecz "ducha", a ściślej więzy Ducha Świętego, którego wszyscy ochrzczeni otrzymują w darze (por. J1 3,1).

Ten sam bowiem Duch, który odwiecznie łączy jedyną i niepodzielną Tróję, który "w pełni czasu" (por. Ga 4,4) Syna Bożego na zawsze przyoblekł w ludzkie ciało, ten Duch jest w dziejach chrześcijańskich pokoleń stałym i niewyczerpanym źródłem jedności w Kościele i jedności Kościoła.

Christifidels laici (nr.19)

Dokończenie ze str. 1

Limitowanie liczby kandydatów, utrudnianie pracy seminariów przez ingerencje w dobór profesorów, kontrole państwowych komisji - to wszystko było na porządku dziennym. Dołożmy do tego brak literatury religijnej, o teologicznej nie wspominając. Jakże miało być inaczej, gdy w kraju o 15 milionach mieszkańców było tylko jedno wydawnictwo katolickie i ukazywało się jedno pismo - *Katolickie Nowiny*, zresztą ostro kontrolowane. Taki stan rzeczy powodował, że wielu kandydatów do kapłaństwa musiało szukać sposobów realizacji powołania w inny sposób. Stąd działające w ukryciu seminaria i całe życie zakonne; ludzie prowadzący podwójne życie - na codzień studenci, robotnicy, inżynierowie dla nielicznych byli nowicjuszami zakonnymi, klerykami, duszpasterzami. Święcenia otrzymywane potajemnie, czasem podczas zagranicznych wakacji, posługa spełniana w skrytości. Msze odprawiane w domach prywatnych, a nieraz - gdy trafiono na trop - długie lata spędzone we więzieniach...

Kapłani pracujący oficjalnie nie mieli życia dużo łatwiejszego: jeśli już udało się im uzyskać niezbędne rekomendacje, by móc wstąpić do seminarium, jeśli udało się to seminarium ukończyć, to nikt nie dawał gwarancji, że posługę kapłańską będzie można swobodnie wypełniać. Wystarczyło czasem zbyt odważne kazanie, by utracić zezwolenie na pracę duszpasterską. A na tych, co nie pracują, czekała ustawa o pasożytnictwie społecznym. To, że zwolnionego z duszpasterstwa kapłana nikt do pracy przyjąć nie chciał, to sądów nie interesowało...

Pewnie mogli się czuć kapłani, którzy wstąpili do założonej w 1971 roku organizacji *Pacem in Terris*, zrzeszającej duchownych, którzy chcieli wspólnie z innymi postępowymi siłami budować w Czechosłowacji ustrój komunistyczny.

Jej członkowie mieli się dużo lepiej, niż kapłani do *Pacem in Terris* nie należący. W końcu rząd komunistyczny mógł ich traktować jako pewnych politycznie, choć byli tam i kapłani, którzy po prostu bali się ze utratą możliwości duszpasterzowania. Dzięki Bogu, w grudniu ub. roku *Pacem in Terris* - potępione już osiem lat temu przez papieża - przestało istnieć.

Te utrudnienia w wyznawaniu wiary dotyczyły także, a może przede wszystkim ludzi świeckich. Odcięcie Kościoła od możliwości posługi w szpitalach, szkolenie dzieci uczęszczających na katechizację, wszechobecna propaganda...

Trzeba było wiele wytrwałości, wiele ofiarności, by mieć odwagę wyznawać wiarę w tym kraju.

Nie sposób nie wspomnieć arcybiskupa Pragi, kard. Franciszka Tomasza: za kilka miesięcy ukończy 91 lat. Mimo podeszłego wieku jest ciągle pełen sił, niespożytej wprost energii - i wielkiego umiłowania Chrystusa i Kościoła. Ta ogromna miłość pomagała mu przez całe lata w imieniu czeskich i słowackich katolików upominać się o podstawowe prawa dla ludzi wierzących. Nowenna odnowy narodu przed millenium śmierci świętego Wojciecha, starania o kanonizację bł. Agnieszki Czeskiej, wreszcie słynna już petycja do władz państwowych z początku 1987 roku, w której punkt po punkcie wykazał dyskryminowanie wierzących przez organa władzy i ograniczenie wolności religijnej. Petycja krążyła w niezliczonych odpisach po całym kraju. Ludzie świeccy zbierali pod owymi trzydziestoma punktami podpisy, przekazywali je Kardynałowi, który mógł przedstawić czeskiemu rządowi te żądania nie tylko jako swoje własne, ale poparte przez setki tysięcy obywateli.

Mija 40 lat od nocy, gdy zorganizowaną akcją chciano zlikwidować Kościół w Czechosłowacji. 40 lat, które były latami pustyni, oczyszczania Kościoła, latami prześladowań. Ale ten czas próby przynosi owoce: są nareszcie nowi biskupi, znosi się limity przyjęć do seminariów, nadzór nad pracą duszpasterską, zaczynają odradzać się zakony. Na kanonizację bł. Agnieszki do Rzymu wyjechało 12 tysięcy ludzi a nowy prezydent rozpoczął kadencję Mszą celebrowaną przez sędziwego kard. Tomasza...

Do tego ma wkrótce przybyć Papież. Na zaproszenie tych dwóch ludzi: Prymasa Czech i prezydenta Havla. Przyjedzie, by oddać hołd człowiekowi dzięki postawie którego Kościół czechosłowacki nie zaginął. Przyjedzie umocnić wierzących, dać im nowych biskupów, przypomnieć to, co jest wartością największą i samą swoją obecnością pokazać, jak kruche jest to, co budowane bez Boga.

Zaczyna się czas wolności. Oby tylko nie został on stracony. Oby Kościół, który wychodzi z czasu próby, nie utracił żywotności swej wiary, by nie poddał się pokusie głoszenia Ewangelii łatwej, bez wysiłku, ale i żeby nie musiał cierpieć tak, jak cierpiał do tej pory.

Z.J.

Wydarzenia w Związku Radzieckim i Europie środkowo - wschodniej pociągają za sobą niezliczone reakcje i inicjatywy na Zachodzie. Wobec tak spektakularnego roz-

CO NOWEGO W EUROPIE ZACHODNIEJ

padu systemu komunistycznego trudno pozostać obojętnym. Odzyskiwanie tożsamości przez narody, znajdujące się dotychczas pod rządami komunistów, zaprowadzanie normalnego ładu gospodarczego i wysiłki oparcia życia publicznego o zasady demokratyczne, uzależnione jest w dużym stopniu od wsparcia i pomocy zachodnich demokracji. Zresztą są one w pewnym sensie zobligowane do zaangażowania się w proces przemian w innej Europie. Politycznie, bo ewentualne załamanie się wiosny ludów 1989/1990 musi pociągnąć dramatyczne konsekwencje dla Zachodu. Gospodarczo, bo domaga się tego strategicznie rozumiany interes Wspólnoty Europejskiej. Za stan, w jakim kraje wschodnioeuropejskie znalazły się po drugiej wojnie światowej i tkwiły w nim przez niemal półwiecze ponoszą również pewną odpowiedzialność państwa wolnego świata. Nie dlatego, że zgodziły się na Jaftę, bo nie miały na nią wielkiego wpływu, ale że przez czterdzieści lat nic nie zrobiły, by sytuację tę zmienić. Mało, wspierały nawet *status quo*.

Niewielu jednak odważnych, by do tego się przyznać. Bynajmniej nie chodzi o jakiś proces rozliczania, właściwy partiom komunistycznym i przeróżnym neofitom. Żałosny tego przykład mieliśmy w związku z ni to przewrotem, ni to rewolucją w Rumunii. Tego rodzaju procesy oczyszczania niczemu nie służą, nikomu nie czynią zadość. A przecież jasnego postawienia sprawy, wyraźnego stwierdzenia: *tak, czyniłem niewłaściwie*, domaga się nie tylko względ na prawdę, ale oddanie sprawiedliwości narodom wschodnioeuropejskim i uczciwość wobec własnych społeczeństw. Takie krótkie stwierdzenie zmienia całą perspektywę poparcia i pomocy dla demokratycznych przemian na wschód od Łaby. Czyni je wiarygodnymi. Konjunktura przestaje odgrywać jakąkolwiek rolę. Nie oznacza to, by tym, którzy takiego świadectwa nie złożyli, choć złożyć mogli i powinni, a którzy na codzień dają przykłady solidarności z Polakami, Węgrami, Rumunami... odmawiać dobrej woli. Tym niemniej pewien osad gorzkości zostaje. Zwłaszcza jeśli dobroczyńcy w wielce humanistyczne stroją się szaty.

Odwagą publicznego powiedzenia gorzkiej prawdy - nie tylko o establishmentie zachodnioeuropejskim - odznaczyli się dwaj kardynałowie francuscy: Albert Decourtray i Jean Marie Lustiger. Ni mniej ni więcej tylko przypomniał o flircie poważnego odłamu Kościoła na Zachodzie z marksizmem. O posiłkowaniu się nim w sferach tak odległych od walki klas. Prymas Gallów w wywiadzie dla *Le Figaro* (5 lutego br.) stwierdził:

Troszcząc się o utrzymanie we wspólnocie (Kościoła - przypis S.C.) najbardziej zaangażowanych weszliśmy w pewnego rodzaju zmwę; trzeba się do tego przyznać. I dalej definiuje tę zmwę jako oszustwo intelektualne polegające na nazywaniu szlachetnym tego, co było zwykłym totalitaryzmem. I rzeczywiście dokonano wielu uproszczeń, zgodzono się na kompromis wbrew naturze, wśród dogmatów wiary i moralności znalazło się miejsce dla relatywizmu. Ustępstwa te nie zadowoliły tych najbardziej zaangażowanych zaczęły się rodzić wątpliwości. Oto jedna z przyczyn kryzysu katolicyzmu we Francji. Na szczęście przyczyna ta ustaje, choć nie mało jeszcze księży podobnych biskupowi Gaillot.

Tamten okres wywarł jednak piętno na dzisiejszej rzeczywistości Kościoła francuskiego. Zwłaszcza na laikacie. I tak Akcja Katolicka, inicjatywa o pięknej

przeszłości i głębokich chrześcijańsko-społecznych fundamentach nie jest już tak jednoznaczna w swojej wymowie, w działalności. Robotnicza gałąź Akcji - ACO (Action Catholique Ouvrière) czy JOC (Jeunesse Ouvrière Chrétienne) zbyt daleko poszły na kompromis z marksistowskim odłamek ruchu robotniczego, w wyniku czego utraciły swoją pierwotną tożsamość. Fakt, że stawką było miejsce wśród warstw robotniczych, chęć ich chrystianizacji, ale czy na pewno metoda wierności prawdom wiary, miłosierdzie chrześcijańskie i solidarność są mniej skuteczne niż materializm dialektyczny i internacjonalizm komunistyczny?

Obecne wydarzenia w Europie Wschodniej, i nie tylko, dowodzą czegoś odwrotnego. A i dzisiejsza pozycja robotniczych nurtów Akcji Katolickiej mówi sama za siebie. Podobnie jest z jej innymi gałęziami, jak na przykład JEC (Jeunesse Etudiante Chrétienne). Ma się nieodparte wrażenie, że młode stowarzyszenia katolickie, wierne tradycji, zasadniczym wartościom moralnym i dogmatom wiary reprezentują nie tylko większy dynamizm od wyżej wymienionych organizacji lecz i świeżość, postęp. Bo w rzeczy samej cóż bardziej postępowego i aktualnego niż nauka Chrystusa.

Problem postawiony przez Arcybiskupa Lyonu podjął dzień później, również w *Le Figaro*, Arcybiskup Paryża. Poddał on w wątpliwość taktykę demokracji zachodnich, której przez lata były one wierne, a która polegała na ustawicznej próbie współpracy i porozumienia się z reżymami komunistycznymi. Korzenie tej postawy J.M. Lustiger umiejscawia w momencie podjęcia współpracy przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię ze Związkiem Radzieckim celem zniszczenia Hitlera. Stawia więc pytanie: *Można wejść w sojusz z Diabłem, by zwyciężyć innego Diabła? Właśnie! Trudno było potem, po 1945 roku, bohaterką Armii Czerwonej i demokratę Stalina nazwać po imieniu.*

Owszem próbowano, nawet sam Churchill, ale niewielu uwierzyło. Zwłaszcza, jak zwykle, postępowi i światła inteligencja. Jej krótkowzroczność nie ustawał krytykować przez lata znakomity publicysta *Tygodnika Powszechnego* Stefan Kisielewski.

Tąpnęło, również w ludzkich umysłach, choć nie we wszystkich. Bo przykładowo, skądinąd wspaniały pasterz, ojciec Leonardo Boff zupełnie nie rozumie istoty przemian na Wschodzie. W swej charytatywnej pracy w dzielnicach nędzy w Rio de Janeiro zaplątał się w pułapkę językową metodologii marksistowskiej. Gorzej, że jego wywody w sprawie kryzysu komunizmu światowego, w duchu reformatorsko-marksistowskim, przedrukowuje katolicki miesięcznik *Concilium*. Na szczęście tego rodzaju tekst na rozgłos dzisiaj liczyć już nie może. Odwrotnie niż deklaracja Jana Pawła II z 12 stycznia br., w której Ojciec św. stwierdza: *Społeczeństwo jutra będzie musiało być inne w świecie, który nie toleruje więcej nieludzkich struktur etatycznych... Upadek systemów totalitarnych domaga się głębokich przemian politycznych i zachęca do zwrócenia się ku duchowym aspiracjom narodów.*

Stawomir CZARLEWSKI

W kierunku porozumienia

Rozmowa ze Stefanem Wilkanowiczem, redaktorem naczelnym miesięcznika "Znak", pełnomocnikiem premiera Mazowieckiego i kardynała Franciszka Macharskiego w sprawie klasztoru karmelitanek w Oświęcimiu.

Bogusław Sonik: Obecnie, po zajęciu stanowiska przez Watykan, prasa światowa przestała pisać o sprawie klasztoru karmelitanek położonym w Oświęcimiu. Jak dalej rozwija się, ta wzbudzająca tak wiele emocji, kwestia?

Stefan Wilkanowicz: Sytuacja bardzo się poprawiła i wyjaśniła. Episkopat wyraził wdzięczność za zajęcie stanowiska przez Watykan, również kardynał Macharski zajął stanowisko w tej sprawie, jak i ksiądz biskup Muszyński, odpowiedzialny w Episkopacie za stosunki z judaizmem. Ta seria wypowiedzi uspokoiła sytuację i otworzyła pewne nowe możliwości. To od strony władz kościelnych. Natomiast od strony władz państwowych w zasadzie jest już postanowienie, że minister kultury powołuje na razie taki zespół roboczy do sprawy Oświęcimia, który prawdopodobnie przekształci się w większą radę również o charakterze międzynarodowym. Ten zespół ma zająć się przeglądem całości ekspozycji muzealnej.

Dlaczego o tym mówię. Sprawa jest ważna nie tylko ze względu na sam klasztor, ale chodzi o to, że spór ten nabrał rozgłosu nieproporcjonalnie do rzeczywistego znaczenia. A nabrał dlatego, że nastąpił na tle innych zjawisk. Takim ważnym zjawiskiem jest jakieś skrzywienie samej ekspozycji muzealnej, polegającej na tym, że ani miejsce Żydów w Oświęcimiu, ani charakter Shoah nie są w ekspozycji pokazane. Mówiąc konkretnie, jak się zwiedza to muzeum, nigdzie nie jest napisane ile tam zginęło Żydów. Jeżeli się weźmie do ręki publikację pod tytułem *Oświęcim* wydaną przez Interpress - publikację o charakterze naukowym - to zaraz na wstępie można przeczytać, iż trudno jest ustalić jakie

narodowości były reprezentowane wśród więźniów Oświęcimia w poszczególnych latach. W tej sytuacji wymieniono wszystkie narodowości w kolejności alfabetycznej i na końcu Żydów. Upraszczając trochę, przeciętny turysta może przejść przez ekspozycję i jeżeli mu przewodnik nie powie ilu ich zginęło, to może mieć wrażenie, że Żydzi byli tam jako jedna z wielu narodowości i niekoniecznie na pierwszym miejscu, nawet ilościowo. Poza tym sama ekspozycja nie mówi nic o specyfice zagłady Żydów, że byli skazani na zagładę jako naród. To jest jeden element sytuacji. Jest też wiele innych. Jak się wchodzi do Muzeum, uderza brak przygotowania do zwiedzania, nie ma wytłumaczenia jak powstało. W trakcie zwiedzania też nie nabierze się świadomości co należy robić by w przyszłości uniknąć podobnej grozy. Ekspozycji brakuje wstępu, zakończenia, a środek wymaga gwałtownej przeróbki. To jest jedna ze spraw ważnych, jaką należy podjąć w porozumieniu ze wszystkimi zainteresowanymi, to znaczy z organizacjami żydowskimi czy z UNESCO. Stąd waga tej sprawy dla rządu.

B.S.: A jak wygląda sprawa głównego przedmiotu sporu, to znaczy miejsca usytuowania klasztoru sióstr karmelitanek? W jakim stadium jest przygotowywanie nowej lokalizacji?

S.W.: Miejsce jest wyznaczone. Jest tam tablica informacyjna i makieta przyszłego ośrodka. Plany zasadniczo są już zrobione, teren jest stopniowo wykupywany. To była bardzo skomplikowana sytuacja prawna, 14 współwłaścicieli i jeszcze jakieś niedokończone postępowania spadkowe, ale przy obecnym rządzie będzie to zapewne iść lepiej niż dawniej.

Administracja będzie pewnie przychylna, czego nie można było powiedzieć wcześniej. Jak szybko da się ten nowy ośrodek wybudować trudno mi odpowiedzieć. Myślę, że pójdzie to znacznie szybciej niż się przewidywało, ze względu na życzliwość władz rządowych.

B.S.: A ze strony kościelnej?

S.W.: Sądzę, że po oświadczeniach, o których już mówiłem sprawa jest zasadniczo wyjaśniona. Chodzi teraz o to, żeby to możliwie szybko wykonać.

B.S.: W pewnym momencie pod koniec polemiki, jaka rozgorzała w prasie światowej, pojawił się sąd, iż nawet jeżeli sprawa klasztoru zostanie rozstrzygnięta zgodnie z życzeniem strony żydowskiej, w Polakach pozostanie gorzki smak przegranej. Obawiano się, że może to być przyczyną zrodzenia się trwałego resentymentu w stosunku do Żydów. Co Pan o tym sądzi? Czy spotyka się Pan właśnie z taką reakcją?

S.W.: Oczywiście, sprawa jest bardzo skomplikowana, i to nie od strony prawnej, ale bardzo trudna od strony psychologicznej. Dlatego że jest bardzo wysoki stopień ignorancji albo i dezinformacji. Można powiedzieć że przebieg, a zwłaszcza nasilenie się konfliktu wskutek manifestacji niektórych grup żydowskich, spowodował silne zaognienie.

Są jakby dwa widzenia jednostronne tej sytuacji, w gruncie rzeczy głęboko fałszywe. Z jednej strony Żydom, czy niektórym Żydom, wydaje się iż istnieje jakiś makiaweliczny plan ze strony katolików, żeby zatrzeć o nich pamięć w Oświęcimiu i schryścianizować Oświęcim.

Dokończenie na str. 9

o czym piszą w Polsce

I znów przychodzi mi anonować nowy tytuł pisma krajowego. Tym razem jest to miesięcznik Ruchu Młodych Katolików "U siebie" pt. "Wyzwanie". Pismo to zaczęło się ukazywać we Wrocławiu i robią je ludzie związani z duszpasterstwem dominikańskim, prowadzonym do niedawna w tym mieście przez o. Ludwika Wiśniewskiego OP.

Popularny wśród młodzieży o. Ludwik prowadził prace z młodzieżą akademicką Gdańska, Lublina, Wrocławia, a obecnie Krakowa, w każdym z tych miast pozostawiając po sobie ślad w postaci zintegrowanego środowiska. Wydaje się, że nowy miesięcznik, jak na razie szatą graficzną i jakością bliższy tzw. *drugiemu obiegowi*, jest kolejnym owocem pracy dominikańskiego duszpasterza.

W pierwszym numerze pisma znajduje się m.in. przegląd wiadomości, sondaż na temat kondycji katolicyzmu w Polsce, artykuły i wywiady poświęcone problematyce Europy Środkowo-Wschodniej. Redakcja informuje, że "Wyzwanie" ma być wyzwaniem dla niej samej do *podejmowania współodpowiedzialności za Kościół, za Ojczyznę, za środowisko w którym żyjemy*.

Naszych czytelników chciałbym zapoznać z 10 *przykazaniami dla redakcji "Wyzwania"*, które skierował do niej jej animator o. Ludwik Wiśniewski OP. Uwagi autora, choć skierowane do młodych dziennikarzy, posiadać mogą znacznie szerszego odbiorcę.

1. *przykazanie to obrona przed nudą, udowodnienie, że jeżeli coś jest katolickie to nie musi być śmiertelnie nudne, dziwne, świętobliwe i nijakie. Nudną nie jest przecież sama Ewangelia, pełna intelektualnego i moralnego napięcia, życiowa jak ból głowy;*

2. *Jak ognia bójcie się sekciarstwa. Chodzi tak o sekciarstwo religijne jak i polityczne, które są same w sobie antykatolickie i antychrześcijańskie.*

Dokończenie ze str. 8

Schystianizować Shoah, jak nieraz mówią. Ten plan opierałby się na nawiązaniu do kampanii antysemickiej w 1968 roku, do manipulacji ekspozycją, no i sprawa klasztoru. Oni sobie to łączą i wychodzi im z tego taka logiczna konstrukcja - chociaż my wiemy, że absurdalna - iż czują się zagrożeni przez katolików.

Natomiast katolicy polscy i także - trzeba to powiedzieć - byli więźniowie Oświęcimia, mają w głowie taki obraz sytuacji jak gdyby Żydzi chcieli zabrać Oświęcim dla siebie i ich stamtąd wyrzucić. Tutaj kwestia klasztoru jest pewnym symbolem. Dlatego bronią się, bo mają poczucie głębokiej krzywdy i niesprawiedliwości i urażonej dumy narodowej. Mówią: najpierw nas męczyli Niemcy, potem komuniści, a teraz nam Żydzi odbierają Oświęcim i wyrzucają klasztor karmelitańsk. Oczywiście jest to znowu oparte na pewnym nieporozumieniu, bo nie można

brać za całą opinię żydowską, jednego czy drugiego ekstremisty, zwłaszcza gdy mówi pod wpływem silnej emocji. Musimy wyjaśnić sytuację w ten sposób, żeby jedna i druga strona zobaczyła ten Oświęcim w jego pełnej rzeczywistości i żeby zrozumiała, że Oświęcim w dalszym ciągu jest własnością ludzkości.

W pewien szczególny sposób jest własnością tych, którzy najbardziej ucierpieli to znaczy i Żydów i Polaków. Zresztą w moich rozmowach z wysoko postawionymi przedstawicielami wspólnot żydowskich, ta sprawa została podniesiona. Na przykład, na pytanie czy siostry mogłyby się prowizorycznie przenieść do innego miejsca, zanim nie zostanie wybudowany nowy klasztor, ja odpowiedziałem - *ale co będzie jeżeli Polacy zrozumieją to w ten sposób, że Żydzi wypędzili nasze zakonnice*. Oni wówczas powiedzieli, że nie, że nie chcą takich reakcji wywoływać u Polaków. Odpowiedziałem na to, że Oświęcim jest własnością wszystkich,

3. *Pismo należy redagować, a nie tylko kompilować. O. Ludwik przestrzega przed tekstami nudnymi i "bublami", które często mogą wychodzić nawet spod pióra osób znanych, zasłużonych i szacownych.*

4. *Kolejne przykazanie to samodzielność myślenia, nie zaś opieranie się na tekstach cudzych (przeciwko czemu grzeszę notorycznie, ale cóż, taki charakter naszego przeglądu - przyp. mój).*

5. *Unikajcie nadętej wzniosłości. Katolickość nie musi oznaczać pseudowzniosłości, która tak naprawdę często wyrasta z pustki wewnętrznej i zwykłej nerwicy.*

6. *Nie udawajcie, że wiecie więcej niż rzeczywiście wiecie.*

7. *Mieście się na baczności! Znajdą się tacy ludzie, którzy będą chcieli, aby wasze pismo było "dzwonkiem niedzielny". Tymczasem religia albo obejmuje integralnie człowieka, jego życie i całe działanie, albo jest pozorem; żadne tematy nie mogą być dla was "tabu".*

8. *Zachowujcie się po prostu uczciwie, a nie miejcie "pełnej gęby" ocen moralnych i frazesów moralnych.*

9. *Nie uprawiajcie rozmowy "głuchych". Alternatywą jest tu prawdziwy dialog.*

10. *Nie nadużywajcie słów: Katolicyzm, Chrześcijaństwo, Kościół. (...) Trzeba samemu żyć życiem Kościoła - Wspólnoty.*

I tylko tyle, lecz chciałoby się powyższe przekazać nie tylko redakcji.

Bogdan DOBOSZ

ale rozumiem, że ze względu na Shoah, ze względu na ilość Żydów, którzy tam zginęli, miejsce Żydów w Oświęcimiu musi być potraktowane specjalnie. Na co otrzymałem odpowiedź, iż nawet ono nie musi być specjalne - musi być prawdziwe. Także stopniowe wyjaśnianie jest pewnym procesem, który będzie jakiś czas trwał.

Napisałem na temat Oświęcimia artykuł do *Tygodnika Powszechnego*, jako miejsca symbolicznego, które jest miejscem zarówno dla Żydów, jak i Polaków czy Niemców. Oświęcim był dla nas problemem polsko-niemieckim. Dopiero teraz stał się problemem żydowskim. Planujemy też zrobić film telewizyjny, który by dał trochę informacji o Oświęcimiu i przeciwdziałał niezwykle uproszczonym schematom.

Rozmawiał Bogusław SONIK

(patrz ogł. str. 15)

ZE ŚWIATA

□ *Przewódca Afrykańskiego Kongresu Narodowego, największej partii murzyńskiej w Republice Południowej Afryki - Josef Mandela opuścił więzienie. Spędził tam 27 lat.*

□ *Plenum KC KPZS dyskutowało m.in. o zniesieniu konstytucyjnego zapisu "o przewodniej roli partii". Według komentatorów mogło by to otworzyć drogę do pluralizmu politycznego w Związku Sowieckim. Przypomnijmy jednak, że art. 6 Konstytucji został wprowadzony dopiero w czasach Breżniewa, zaś tak przed nim jak i po nim pluralizm nie istniał.*

□ *Sekretarz Stanu USA James Becker odbył podróż po Europie Środkowo-Wschodniej. Odwiedził m.in. Pragę, Moskwę, Sofię i Bukareszt.*

□ *Kancelarz RFN Helmut Kohl konferował w Moskwie na temat zjednoczenia Niemiec.*

□ *Rząd RFN wyraził chęć utworzenia unii walutowej z NRD. Wprowadzenie marki DM do Niemiec Wschodnich musi być jednak poprzedzone reformami gospodarki tego kraju.*

□ *Druga runda rokowań w sprawie wycofania wojsk sowieckich z Czechosłowacji, która odbyła się w Moskwie nie przyniosła konkretnych rezultatów. Strona sowiecka zastania się brakiem mieszkań dla kadry oficerskiej i ich rodzin w rodzimym kraju.*

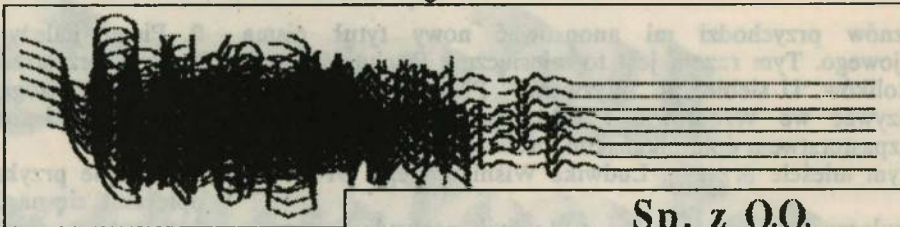
□ *Rumunia posiada nowy rząd. Jest nim Rada Jedności Narodowej, która zastąpiła powszechnie krytykowany Front Ocalenia Narodowego. Połowę miejsc w Radzie otrzymali przedstawiciele partii politycznych.*

□ *Bułgarska partia chrześcijańsko-demokratyczna wezwała do przeprowadzenia referendum celem przywrócenia w Bułgarii ustroju monarchicznego.*

□ *W Budapeszcie demonstrowali chłopcy węgierscy, domagając się zwrotu ziemi zabranej im w roku 1948 przez państwo.*

□ *Czechosłowacja i Izrael wznowiły stosunki dyplomatyczne. Jest to tylko jeden z objawów szybko postępującej normalizacji w tym państwie. I tak na przykład TV Praga rozpoczęła emitowanie niedzielnej Mszy św. oraz audycji religijnych.*

REUTYLIZACJA



Sp. z O.O.

Pióro drży, gdy ręka bierze się za pisanie o emigracji. Temat ten, w polskiej wersji, jest tak bogaty, tak złożony, tak narosły historią, dramatem, pasją, rzeczywistością piękną i szpetną, mitologią czcigodną i cudaczną, motywacją szlachetną i nikczemną, że gdy nie ma się skłonności do koturnów, do moralizowania i rozdzierania szat, to przychodzi śmiech, że aż boki zrywać. Ale coś tam tkwi pomiędzy jednym a drugim i niniejsza rubryka stara się te nieokreślone rejony spenetrować.

Jeśli Polskę wyobrazić sobie jako żywy organizm - a jest nim niewątpliwie - nieustannie odnawiający się, podlegający procesom rozwojowym i nawet (gdy okoliczności pozwalają) samodoskonaleniu, to emigracja stanowi produkcyjny odpad. Na przykład piszący te słowa jest, z punktu widzenia tego organizmu, surowcem z odrzutu. Słowa odpad, odrzut, brzmiały rzecz jasna bardzo nieprzyjemnie. Jeśli komu przykro, niechaj pamięta, że odpady produkcyjne mogą pochodzić ze szlifowania diamentów. Zdarzają się i grube odpryski, z których wprawny fachowiec zrobi śliczne brylanciki. Zyczą zatem każdemu emigracyjnemu Czytelnikowi by właśnie do takich odpadów należał, a tymczasem dalejże o odpadach wszelkiego rodzaju. Ponieważ żyjemy w epoce ekologii, należy zastanowić się pilnie w jaki sposób po pierwsze, zmniejszyć odsetek strat produkcyjnych, czyli odpadów, a po drugie, jak reutylizować hałdy które psują krajobraz w sąsiedztwie zakładu-organizmu. Największe hałdy widnieją na przykład w RFN i Francji, a także w USA, dokąd dotarły głównie drogą morską.

Ponieważ natura rządzi się własnymi prawami, owe hałdy wytworzyły własną florę. Na ogół nie jest ona mocno zakorzeniona, w jednych miejscach zlewa się z sąsiadującą roślinnością, w innych obumiera ledwie się rozwinąwszy. Okresowo potrafi wytworzyć zdumiewające okazałością i pięknem kłomby, na ogół jednak stoki tych hałd wyglądają jak sierść chorego zwierzęcia. Obok kępek wybujałej roślinności widnieją

brunatnoszare plamy martwych, grożących obsunięciem pości.

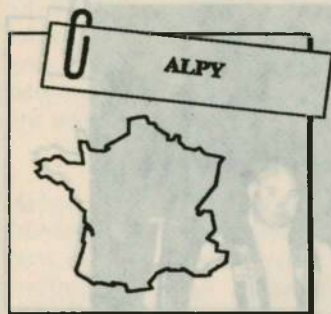
Projekt działalności zakładu przetwórstwa surowców wtórnych *Reutylizacja* sp. z o. o. zasadza się na możliwościach jakie przy współczesnych technologiach oferuje przetwórstwo hałdowych usypisk. Działalność rozwija się w branży badawczej i produkcyjnej, przy czym ta ostatnia dzieli się na: 1. kultywację *in situ* (czyli na miejscu) samodzielnej flory, a z czasem i fauny, przy intensywnym użyciu najnowocześniejszych technik nawadniania i nawożenia; 2. reutylizacja *sensu stricto* - bardziej kapitałochłonna, wymagająca znacznych inwestycji dla segregacji odpadów i ich przeróbki stosownie do ich jakości i gatunku. Podbranza ta wymaga też rozwinięcia własnego transportu.

Przedsiębiorstwo *Reutylizacja* sp. z o. o. upoważniło niżej podpisanego do używania jego nazwy jako tytułu rubryki w *Głosie Katolickim*, w zamian za opracowywanie regularnych doniesień o działalności przedsiębiorstwa.

Saturnin JAKUBOWSKI

Paryż, 5 lutego 1990





GRENOBLE

Amicale Polonaise du Dauphiné

Amicale Polonaise du Dauphiné, inaczej mówiąc Związek Polaków w Grenoble, działa już od 1956 roku. Został założony przez byłych polskich kombatanów walczących w czasie drugiej wojny światowej również we Francji, a później osiadłych w Grenoble i okolicy. Zarejestrowany został pod numerem 32 w Prefekturze Grenoble.

Chęć spotkania się, mówienia po polsku, wspólnego działania, ofiarowywania sobie nawzajem pomocy były bodźcami utworzenia tej organizacji. Do jej dyspozycji oddany został przez władze miejskie lokal. Spełniło się marzenie, stworzono polski skrawek, tu we francuskich Alpach.

Dzięki zaangażowaniu, ofiarności i bezinteresowności ludzi dobrej woli powstawały kontury rzeczywistej działalności. Każdy nowy Polak przyjeżdżający do tego regionu, szybko dowiadywał się, że może zwrócić się tutaj po pomoc, radę, że zostanie życzliwych ludzi.

Wkrótce przyjechał polski ksiądz - Jan Wawrzyńczak. Msze zaczęły odbywać się po polsku, ku ogromnej radości i wzruszeniu. Powstała polska kaplica.

Pomyślano również o założeniu polskiej biblioteki. Dzisiaj jest to już ogromny zbiór. Zaczęto organizować odczyty z historii i kultury Polski dla Polaków, ale również i dla Francuzów, między innymi na temat udziału i ofiar Polaków w II wojnie światowej; o sytuacji w Polsce Ludowej, o reżimie komunistycznym; o Katyniu i zabitych tam oficerach polskich. Celem było pokazanie Francuzom prawdy historycznej i wyczulenie ich na zjawiska społeczno-polityczne zachodzące w Polsce.

Przygotowywano wystawy poświęcone pięknu ziemi ojczystej, uroczystości obchodzono rocznice niepodległej Polski - 3 maja, 11 listopada.

Organizowano kursy języka polskiego dla dzieci.

Po zamachu stanu Wojciecha Jaruzelskiego, po ogłoszeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku Amicale zajęła stanowisko zdecydowanie niepodległościowe. Stanęła za *Solidarnością*, za Wolną Polską.

Wykorzystując odruch sympatii społeczeństwa francuskiego i w ścisłej współpracy z organizacjami takimi jak: *Les Médecins sans Frontières*, *La Terre des Hommes*, *Les Anc. Combattants Français de l'Afrique du Nord*, *Le Secours Populaire français*, stworzono Komitet *Aide Pologne* i w okresie styczeń 1982 - sierpień 1986 wysłano do kraju 45 samochodów ciężarowych - każdy ładunek 20 ton. Oprócz żywności, lekarstw i odzieży wysłano dziesiątki tysięcy strzykawek, wiele materiału szpitalnego, w tym aparaturę medyczną, tak bardzo potrzebną polskim szpitalom.

Był Związek Polaków w ustawicznej łączności z podziemną *Solidarnością*, udzielał jej pomocy materialnej, wysyłał paczki dla rodzin więźniów politycznych.

Pakowanie, segregowanie darów o łącznej wadze ponad 900 ton odbywało się oczywiście w soboty i niedziele. Robiono to z przeświadczeniem, że tak trzeba. Satysfakcja z dobrze spełnionej akcji była nagrodą.

Do tradycji już należy organizowanie rokrocznie na wiosnę pikników. Są tradycyjne flaczki po polsku, bigos, sernik, makowiec, pączki i inne smakołyki kuchni polskiej. Przygotowywane przez panie z Amicale cieszą się zastróżoną chwałą nie tylko wśród Polaków, ale i Francuzów przychodzących zawsze na te sympatyczne imprezy. Są też i śpiewy i tańce polskie w wykonaniu zespołu *Krakowiak* pod dyktando pani Krysi Sznajder. *Krakowiak* istnieje już od kilku lat. Cieszy oko widzów pięknem polskich strojów ludowych, wspaniałą choreografią, pięknym wykonaniem tańców regionalnych, oryginalnością.

Zespół ten nie tylko uświetnia wszystkie imprezy organizowane przez Amicale, ale chętnie jest zapraszany na uroczystości organizowane przez władze Grenoble, mile widziany w domach starców, sierocińcach. Cieszy się tak dużą popularnością, że wielu Francuzów i Francuzek zwabionych pięknem regionalnego tańca polskiego przyłączyło się do zespołu.

Krakowiak wiele razy już był nagradzany, a teraz pod koniec 1989 roku uzyskał

największe regionalne wyróżnienie *Trophée d'Alpepo*, jako najlepszy zespół amatorski.

Rokrocznie jest organizowana choinka dla dzieci polskich. Są prezenty ofiarowane przez Amicale, śpiewy, zabawy, wiele dziecięcej radości. Ukoronowaniem imprezy są przepięknie przygotowane przez księdza Jacka Pajaka jasełka, w których udział biorą dzieci, od tych najmłodszych poczynając. Są więc teksty jasełkowe, często układane przez mamy, dekoracje robione przez wszystkich, wiele tremy i niepewności dzieci, czy się uda. Później ogromna radość, że znów się udało i chęć powtórzenia wszystkiego za rok.

To wszystko bardzo zbliża Polaków mieszkających w Grenoble i okolicy, a równocześnie powoduje poszanowanie władz miejskich.

Prezydent Conseil General de l'Isere, Maire Grenoble - Alain Carignon niejednokrotnie już dziękował Amicale za wzorową działalność, a wyrazem szacunku i sympatii władz miejskich jest niewątpliwie fakt dania na własność Związkowi budynku o powierzchni 650 m², gdzie może prowadzić swoją działalność.

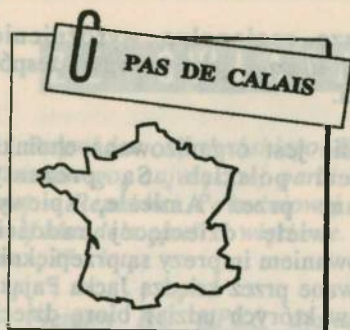
Należało przeprowadzić remont, zaadaptować pomieszczenia dla istniejących potrzeb. I znów znaleźli się chętni. Malowali, czyścili, urządzali - oczywiście w dniach wolnych od pracy. Powstała piękna sala biblioteczna, miejsca dla prób zespołu *Krakowiak*, sala przyjęć. Planów jest dużo. Będzie działał klub szachowy, może brydżowy, będzie mini kawiarnia i na pewno wiele innej działalności.

Od piętnastu lat mają Polacy swój kącik w gazecie lokalnej *Le Dauphin-Libre*. Pan Krynkowski informuje na bieżąco o działalności Amicale, zaprasza na mające się odbyć imprezy, nie tylko członków Związku, ale wszystkich chętnych.

Pan Edward Krynkowski jest prezesem Związku Polaków i trzeba tutaj powiedzieć, że i jego duszą. Nieprawdopodobnie aktywny, chętny do działania, zawsze mający czas dla *swoich* Polaków i wiele pomysłów, które, co z góry wiadomo, muszą być zrealizowane.

Dzięki niemu i dzięki księdzu Jackowi Pajakowi, Polacy w Grenoble mają prawdziwy polski dom.

Teresa BIŁOS



NOYELLES - MERICOURT

TOWARZYSTWO MĘŻÓW KATOLICKICH

Liczące aktualnie 80 członków Towarzystwo, obchodziło jeszcze przed Bożym Narodzeniem 65 rocznicę istnienia. We Mszy św., której przewodniczył ks. bp ordynariusz z Arras - H. Derouet, uczestniczyło ok. 300 osób. Koncelebrowali: ks. rektor St. Jeż i ks. prow. J. Osiński. W homilii ks. biskup wspominał wydarzenia w krajach wschodniej Europy, twierdząc, iż obalenia różnych murów dokonywało się nie bronią ale siłą ducha. Po Mszy św. wręczono ks. biskupowi i ks. rektorowi lampy górnicze i symboliczny kamień węgielny. Potem wszyscy zebrali się w sali parafialnej na uroczystym obiedzie z udziałem polskiej orkiestry. Przed wyjazdem ks. biskup powiedział do zebranych: *Vous, les Polonais, vous êtes do tańca i do różańca.*

Zygfryd BIAŁAS
Sekretarz TMK



Msza św. dla Mężów katolickich

foto.PMK



Zarząd Towarzystwa z bp Derouet i ks. Rektorem

foto.PMK

CIEKAWA INICJATYWA

Stało się już długoletnią tradycją parafii, kierowanej przez o.prow. Osińskiego, iż dzieci uczęszczające na katechizm urządzają składkę na pomoc dzieciom, żyjącym w trudnych warunkach.

W tym roku zebrano 2200F na "Noël des déshérités". Dzieci pragnęły, by święta Bożego Narodzenia były świętami radości dla wszystkich. Na tydzień przed świętami zorganizowano dla dzieci Mszę św., w czasie której dzieci ofiarowały czek na pomoc dla innych dzieci.

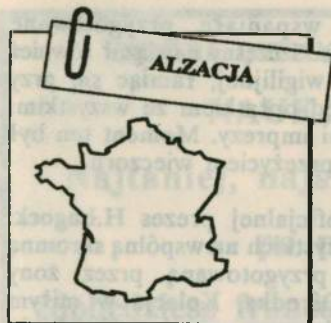
W sali parafialnej odbyło się później bardzo serdeczne spotkanie dzieci i ich rodziców ze św. Mikołajem.



Dzieci z katechizmu w kościele w Noyelles sous Lens

foto.PMK

POLACY NA ZACHODZIE



przeszli do sali parafialnej, gdzie wspólnie podzielono się opłatkiem. Była to okazja do spotkania się sporej grupy wspólnoty polskiej w Strasburgu. Dotychczas, poza Mszą św., takich okazji nie było. Od czasu kiedy ks. Kupczak został proboszczem dużej parafii francuskiej, powstała możliwość korzystania z pomieszczeń przykościelnych. Dało to początek sobotniej szkole polskiej dla dzieci, a w planach są nowe formy pracy duszpasterskiej z młodzieżą. Ambicją wspólnoty polskiej jest jej

umocnienie i zaznaczenie jej obecności w mieście, w którym mieszczą się wielkie instytucje europejskie. Wszyscy bowiem śledzą z zainteresowaniem rozwój sytuacji w Polsce i tutaj na miejscu, gdzie w najbliższym czasie ma być otwarty Konsulat Rzeczypospolitej. Inny niż ten, który był poprzednio i który zamknięto kilka lat temu.

ks. Stanisław KUPCZAK

STRASBURG

Dnia 14 stycznia 1990 r. Polonia w Strasburgu miała okazję do spotkania i wspólnej modlitwy. Uroczystość odbyła się w kościele N-D de Lourdes - 9, Rue du Hohwald, gdzie mieści się siedziba polskiej parafii. Dla wielu rodaków było to pierwsze spotkanie w nowym kościele. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. koncelebrowaną, której przewodniczył ks. prał. dziek. Ksawery Sokołowski, ks. proboszcz Stanisław Kupczak i o. Władysław Brzustowski - kapucyn. W czasie Mszy św. poświęcony został obraz Matki Bożej Częstochowskiej i kilka nowych ornatów. Po Mszy św. wszyscy



Ks.prał.K. Sokołowski i ks.S.Kupczak w czasie Mszy św. fot.PMK



LUKSEMBURG

WIECZOREK GWIAZDKOWY

W niedzielę, 28 stycznia, staraniem Polskiej Misji Katolickiej odbył się wieczorek gwiazdkowy. Poprzedziła go uroczysta Msza św., na którą licznie przybyli Polacy z Luksemburga, Belgii i pobliskiej Lotaryngii. Odprawił ją prowincjał Misjonarzy Oblatów, ks. Józef Osiuski, w koncelebrze z ks. Zdzisławem Wypchałem, dziekanem Wschodniej Francji, ks. superiorem Antonim Leszem z Frankfurtu nad Menem, ks. Kazimierzem Szymurskim z Liège oraz miejscowym duszpasterzem - ks. Konradem Stolarkiem. Kazanie o postawie Polaka-katolika na obczyźnie wygłosił ks. Szymurski. W czasie Mszy św. doskonały chór KSMP z Liège śpiewał kolędy. Przed Mszą św. ks. Stolarek przywitał miejscowego ordynariusza, ks. arcybiskupa Jana Hengena,

dziękując mu za jego życzliwe ustosunkowanie się do grup etnicznych, zwłaszcza Polaków. *Kochamy naszą drugą ojczyznę, Luksemburg* - powiedział m.in. luksemburski duszpasterz - *pragniemy być dobrymi i lojalnymi obywatelami tego kraju, by nam wolno było pozostać wiernymi tradycjom religijnym, tysiącletniej kulturze i obyczajom kraju naszego pochodzenia. Jednym słowem chcemy się integrować w społeczeństwo luksemburskie, lecz nie asymilować, pragniemy jedności, ale z uznaniem różnic.* Arcybiskup, zabierając głos pod koniec Mszy św. podkreślił, że budowa wspólnego domu europejskiego może się dokonać tylko w oparciu o poszanowanie prawa jednostek do zachowania ich właściwości religijnych,

narodowych i kulturalnych. Po Mszy św. zespół z Liège wystąpił ze sztuką teatralną "Piosenki wujaszka". Następnie ks. Stolarek przedstawił obecnym nowego konsula honorowego - Alexa Jacquemart, witając w nim pierwszego po wojnie reprezentanta Rzeczypospolitej Polskiej, której godłem jest orzeł z koroną. Alex Jacquemart w krótkim przemówieniu zapowiedział uruchomienie intensywnej akcji niesienia pomocy Polsce. Złożono sobie jeszcze życzenia, łąjąc się opłatkiem, a potem przy dźwiękach polskiej orkiestry bawiono się do późnej nocy.

TAN



POLACY NA ZACHODZIE



MONS

Wydaje mi się, że jesteśmy jedynym Narodem zrośniętym ze swoimi tradycjami, a szczególnie z Bożym Narodzeniem i Wielkanocą. Mówię tu o Emigracji Polskiej rozsianej po całym świecie. Oderwani od rodzin, rozrzućeni po przeróżnych środowiskach kulturowych, często samotni lub w bardzo małych skupiskach, dzień Narodzenia i Zmartwychwstania jest momentem, którego nie sposób przeżyć bez wzruszeń. Bez względu na nasze stosunki do Wiary i Kościoła, każda rodzina w kraju przeżywała to bardzo głęboko i te przeżycia z roku na rok coraz bardziej potęgniały. Dlatego czuliśmy potrzebę znalezienia się razem, by w tym dniu stworzyć wspólnotę jaką utraciliśmy. Konieczność organizacji stała się potrzebą jak chleb codzienny, one nam umilały i ułatwiały nasze emigracyjne życie. W ramach tych organizacji przez imprezy i uroczystości, odnajdywaliśmy namiastkę utraconego domu.

Życie organizacyjne naszej emigracji powoli jednak słabnie, bo słabniemy biologicznie i dlatego nasze uroczystości są coraz skromniejsze.

Jedną z takich właśnie skromnych uroczystości była Gwiazdka szkolna w Hautrage-Etat, zorganizowana przez Ośrodek Kulturalno-Oświatowy w dniu 20 stycznia 1990 r. Obecnych może mogło być więcej, mimo to przeżycie było naprawdę ogromne. Samą uroczystość zagaili: prezes Ośrodka - H. Łagocki witając Administratora - ks. E. Szczęsnego; siostry zakonne - Pię i Gregorię; nauczycielkę szkoły w Ośrodku - Teresę Janiak; prezesa Stowarzyszenia Mężów Katolickich w Belgii - M. Gruszczyńskiego; prezesa Stowarzyszenia Mężów Katolickich okręgu Mons - J. Iłowieckiego; prezeskę Matek Żywego Różańca - H. Menes; delegację Polskich Kombatantów i wszystkich zebranych. Następnie prezes w kilku słowach nawiązał do ogromnych przemian, jakich jesteśmy świadkami, wyrażając nadzieję, że w przyszłym roku może spotkamy się wszyscy, rozdzieleni skutkami ostatniej wojny.

Z programem świątecznym wystąpiły dzieci szkolne pod kierownictwem nauczycielki Teresy Janiak. Dzieci pięknie deklamowały wierszyki związane ze świętem Bożego Narodzenia, przeplatane kolędami, które ożywiały uczucia zebranych, a zwłaszcza rodziców. Na zakończenie programu ukazał się św. Mikołaj, który obdarzył dziatwę paczkami pełnymi słodyczy i niespodzianek.

Z dużym uznaniem należy podkreślić recytację wiersza "Wigilia" napisanego przez B. Łubniewskiego - Teresa Janiak wykonała go z ogromnym uczuciem.

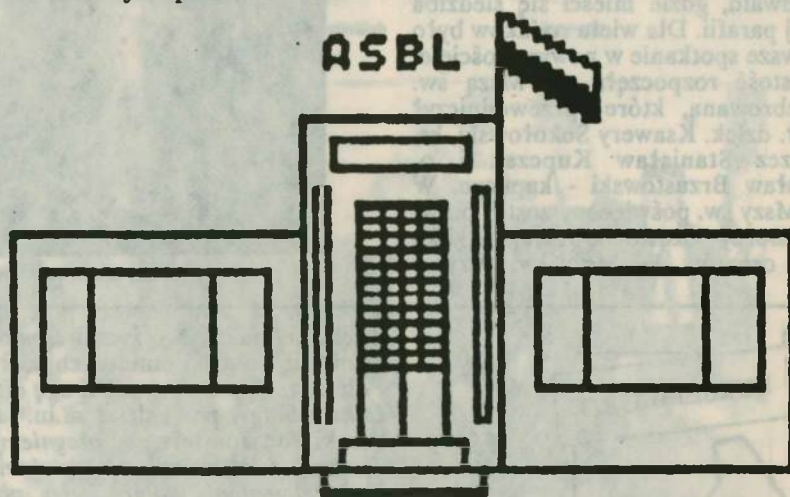
Administrator Ośrodka, ks. E. Szczęśny w gorących słowach podziękował Zarządowi Ośrodka i jego dynamicznemu kierownikowi sekcji imprez - R. Chmielec-

kiemu za wspaniałe przygotowane spotkanie. Ks. Szczęśny nawiązał również do tradycji wigilijnej, łamiąc się przy śpiewie kolęd opłatkami ze wszystkimi uczestnikami imprezy. Moment ten był ogromnym przeżyciem wieczoru.

Po części oficjalnej prezes H. Łagocki zaprosił wszystkich na wspólną skromną wieczerzę, przygotowaną przez żony członków Ośrodka. Kolacja w miłym nastroju rodzinnym przeciągnęła się do późnych godzin.

Oby w przyszłości nie zabrakło podobnych uroczystości.

M.G.



C.I.F.E.D. sa - EBBINGHAUS

Biurowo: 11, rue Richepance - 75008 Paris

M^o Madeleine - Tel. (1) 42.60.36.08.

Czynne od poniedziałku do piątku
od 9.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00

PACZKI DO POLSKI

dostarczamy na teren całego kraju,
bezpośrednio do domu adresata

PARYŻ - każda sobota i niedziela - Place de la Concorde

BLANC MESNIL - 24.02 i 10.03 - kościół St Charles 10.00-12.00

AULNAY S/BOIS - 24.02 i 10.03 - kościół St Joseph 14.00-17.00

ARGENTEUIL - 25.02 i 11.03 - kościół przy rue J. Jaures 10.00-13.00

LES MUREAUX - 25.02 i 11.03 - kościół St Pierre et Paul 14.00-17.00

TROYES i okolice - paczki zbiera pan Ciak Henry - Tel. 25.74.13.96. -

6, impasse Villa Chanteloup - 10300 St Savine

LILLE - w każdą sobotę od 15.00 do 16.00 Place du Theatre

ROUBAIX - WATTRELOS - LANNOY - TOURCOING - LEERS i okolice w Roubaix - Dom Polski
186, Grand'Rue - Tel. 20.02.22.22 w każdą sobotę i niedzielę

WYJAZDY 25 LUTEGO I 11 MARCA

PROPONUJEMY PACZKI GOTOWE W RÓŻNYCH
ZESTAWACH I ATRAKCYJNYCH CENACH ORAZ
PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA NA WYSYŁKĘ OWOCÓW

CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Franciszek Bajorski	200 F
N. N.	500 F
Janina Cyc	280 F
Maria Patrzalek	1000 F
Maria Piotrowska	100 F
Louise Sarnecki	200 F
ks. prał. Tadeusz Derendal - Montceau les Mines	4650 F
ks. prał. Raymund Ankiński - Harnes	6050 F
Zofia Wojewoda	250 F
Adela Kujtowicz	50 F
Maria Dec	100 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonoise - 263bis, rue Saint Honore - 75001 Paris wpłacając na CCP 1 268-75 N Paris lub czekiem bankowym z zaznaczeniem : "na Tydzień Miłosierdzia"



Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski.

Sprzedaż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.

Sprzedaż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

BIURO PORAD
I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu

4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71

Przyjmuje:

9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00
(oprócz sobót i niedziel)

ZAŁATWIA:

Formalności prawno-administracyjne i
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redagacja aktów,
podań, pism itp.

Porady i konsultacje, tłumaczenia
urzędowe.

WARSZTAT SAMOCHODOWY

Hippolyte Vincent
22bis, Rue Hippolyte Vincent
93220 Pavillons sous Bois
tel. 48.47.20.74.
(Zygmunt SOWA)

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

NAPRAWY KAROSERII,
MECHANIKI SAMOCHODOWEJ,
ELEKTRONIKI I POMOCY DROGOWEJ
(DEPANNAGE).

SPECJALNE ZNIŻKI DLA RODAKÓW
(20 %)

INSTYTUT POLSKI W PARYŻU

Dn. 20.03. br. o godz. 20.00 odbędzie się
spotkanie (w j.francuskim) ze **Stefanem
Wilkanowiczem** (patrz str.8) na temat
aktualnej sytuacji karmelu w Oświęcimiu
i stosunków polsko-żydowskich. Adres
Instytutu: 31, Rue Jean Goujon - M°
Alma Marceau. Dn. 21.03. Stefan
Wilkanowicz będzie mówił na ten sam
temat (po polsku) u ks. Pallotynów.

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji
263bis, rue Saint Honore - 75001 Paris
tel. redakcji (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeź

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Ks. Tadeusz Budziński SDB,
Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,
Agata Żmudzinska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

DRUK:

KONTAKT

42, rue Raymond Marcheron
92170 VANVES
tel. (1) 46 45 87 16

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Müller OMI - Rue de Montigny 84
5000 Charleroi - CCP 000-0249081-82
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto N° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



TERAPIA INDYWIDUALNA

Katar jest chorobą egzystencjalną. Nos puchnie od kataru, od nosa puchnie głowa, od głowy człowiek też się robi jakiś taki obrzmiały, a ból istnienia rośnie do plus-nieskończoności. Nasze maleńkie pole intymności, dla którego zwykliśmy szukać w zatłoczonym autobusie odrobiny przestrzeni bez cudzych łokci, staje się nagle trzy razy większe i trudno zachować spokój, że o dobrym humorze nie wspomnę. Koniec własnego nosa skutecznie przesłania otoczenie.

Wkroczyliśmy niedawno w ostatnią dekadę XX wieku, a lekarstwa na katar nie znamy. I co tu robić, gdy dopadnie nas zgorzałość? Mam sposób - trzeba iść do biblioteki! Moja rewelekcja brzmi mało przekonująco - postaram się więc wyjaśnić tę *biblioteczną filozofię*. Zbiór książek z różnych czasów i miejsc może być amatorską ilustracją teorii względności. We współczesnym świecie istnieją dwie instytucje, które naprawdę pomagają nie ulec przeświadczeniu, że się jest pępkim tegoż świata: telewizja i biblioteka. Telewizja - wykrzykujesz oburzony Czytelniku - to zgorzałość, jeszcze gorsza niż katar! Niby tak - odpowiadam - ale powiedz, kochany z ręką na sercu, że różnica, pomiędzy najbardziej drobiazgowym opisem wypadków rumuńskich, a jednogodzinową choćby transmisją z Bukaresztu była spora.

A pamiętasz może jeszcze, gdy amerykański kosmonauta zawałał się, zanim postawił na Księżycu swoją okazałą obutą nogę? (Zdaje się, że prawą?) Teoretycznie więc telewizja jest głupia, a Ty, tak czy inaczej, nie wstajesz ze swojego fotela i nie chodzisz po Księżycu. Siedzisz dalej, tyle że ze świadomością istnienia innej przestrzeni, która nie kończy się ani na Paryżu, ani na Francji, ani na Europie. Czyli, jak to napisał chyba Tomasz Jastrun, nie tylko po Krakowskim Przedmieściu ludzie chodzą. A z idealnie obojętnej abstrakcji wyłania się druga półkula i to ta nie od Tuwima, bo ludzie nie chodzą do góry nogami.

Podróż w przestrzeni funduje nam więc telewizja - stara plotkarska ciotunia,

sensatka z zamięłowania. Biblioteka natomiast daje okazję do wojaży w czasie. Siedzisz sobie miły Czytelniku przy stole, miejsca masz pod dostatkiem, cichutko wokół, pod ścianami na półkach opasłe encyklopedie, słowniki, bibliografie, Korbuty, nie-Korbuty; czytasz spokojniutko to, na co sam masz ochotę. Nikt Ci nie przeszkadza, nikt nie popędza, siedzisz więc z nosem w książce. Nos zakatarzony zapomni o sobie samym, bo oto okazało się, że przed trzystu laty byli ludzie i mieli coś do powiedzenia, wcale nie mniej niż my, a może nawet dużo więcej.

Czym jest lektura? Jest chodzeniem po śladach. Parę dni temu trzymałam w ręce listy, które pewien młodołowski dramaturg przysyłał do Paryża z Krakowa. Adres paryski wykaligrafowany równym, okrągłym pismem. Ale nie to istotne. Ja ten adres znam! Trafiłam kiedyś, prawie że przypadkiem do tej kamienicy. Dziewięćdziesiąt lat temu mieszkał tam przyjaciel naszego dramaturga, a potem i sam pisarz. Elektryzujące są takie spotkania w przestrzeni. (Dlatego zawsze, gdy idę w Krakowie Jagiellońską i widzę tę kamienną, wyslizganą ławeczkę pod wykuszem Collegium Maius, to choć mam ochotę na niej usiąść, nigdy nie siadam, żeby nie wypłoszyć dawnych amatorów ławeczkowania, tych, którzy przede mną na niej siedzieli, i pewnie w swoich czasach jeszcze siedzą).

Zatem biblioteka ocala czas. To można zauważyć obserwując ludzi, którzy przyjmują rewery, wydają książki, poruszają się zawsze nieomylnie w labiryncie półek. Oczywiście nie wszyscy są klasyczni. Najklasyczniejszy jest pewien Adaś, pracownik czytelnego jednego z UJ-owskich instytutów. Adaś jest osobą żyjącą w wielu czasach. Adaś - miłośnik starych kronik, łaciny i pyłu, jaki osiada na brzegach kartek. Adaś wybiega z czytelnego w południe, krzepi się soczkiem z marchewki w cocktail-barze przy Filharmonii i wraca na swoje miejsce za biurko. Czasem wydaje mi się, że on nigdy nie opuszcza czytelnego, wtopił się w otoczenie, prawie go nie widać na tle książkowych grzbietów. Wszyscy lubią Adasia. Dlatego, gdy kiedyś ktoś zażartował, że Adasia w nagrodę za heroiczny żywot, wypchają jak bażanta i postawią w czytelnym przy drzwiach, to - co prawda wszyscy się śmiali - ale pewnie każdemu, tak jak mnie, zrobiło się przykro.

Biblioteka jest maleńkim światem, bardzo zresztą demokratycznym. Każdy znajdzie tam sobie miejsce i każdy ma równe prawa, ale każdy też musi przestrzegać reguł. Jeśli bowiem tego

nie zrobi, to zburzy harmonię wszystkim wokół.

Rozpisałam się o bibliotece, bo bywam tam często. O telewizji nie specjalnie mogę, rzadko oglądam. Natomiast, w związku z tymi tu wynurzeniami pozostaje przysłówie: za płotem trawa jest bardziej zielona. Dodam od siebie maleńką poprawkę: za płotem trawa jest - też!

Ponieważ rozpoczęło się od nosa, więc i na nosie się skończy, to znaczy na syndromie KWN, któremu to nie należy zbyt się poddawać i przed którym chroni biblioteka, książki. A co to jest KWN? KONIEC WŁASNEGO NOSA.

Katarzyna PISZCZKIEWICZ

Z NOTESU KS. JANA

☆☆☆☆☆

Przed śmiercią Gladstone, który czterokrotnie był premierem Anglii za królową Wiktorii, tak podsumował swoje doświadczenia:

"Podczas mojego długiego życia nauczyłem się dwóch mądrych reguł. Pierwsza: wiele przebaczać, druga: nigdy nie zapominać".

☆☆☆☆☆

Interesuje mnie tylko teraźniejszość. Przeszłość i przyszłość to znane alibi, po to by nic nie robić.

Jacques Chancel

☆☆☆☆☆

Demokracja? Wiecie co to jest? - To możliwość aby pchły zjadły twa.

Georges Clémenceau

☆☆☆☆☆

Są ludzie tak nieuczciwi, że nawet gdy im podajesz dłoń, liczą swoje palce.

Roger Ferdinand

☆☆☆☆☆

Pieniądze nie dają szczęścia tym, którzy ich nie mają.

Boris Vian